Nro 104.

KURJER POLSKI

Wszystko dla wszystkich

WARSZAWA
Piątek dnia 19 Marca r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wiadomości Krajowe.

W hamburgskiéj gazecie znajduje się artykuł handlowy, w którym między innemi o króles. polskiém tak się autor zGdańska względem nas wyraził: « Od dawna nie mamy odbytu w Polsce. Zaden kraj nie dąży tak stanowczo jak Polska do obchodzenia się bez obcych towarów i do sprzedawania tylko za pieniądze. Wiele artykułów, które dawniéj wprowadzano z Gdańska do Polski są dziś zakazane, bo albo same, albo ich surrogaty produkują się w kraju. Towary osadnicze sprowadza Warszawa bezpośrednio z za morza, a portu gdańskiego używa z małemi wyjątkami tylko do expedjowania. Wprawdzie idą płody polskie do Gdańska, ale sprzedający usiłują ile możności nie zależéć od kupujących. Ponawiano już próby z bezpośrednią sprzedażą do Hollandji i Anglji, a teraz czynią się przysposobienia do przerabiania zboża na mąkę i do wysyłania jéj za morze bez pośrednictwa Gdańska. W tym samym czasie przyszedł do skutku projekt szukania w saméj Kalkucie z przeskoczeniem pośrednich narodów, sprzedaży polskiego cynku. »

Gazety zagraniczne mylnie doniosły, jakoby Kościuszko w ostatnich 15 latach życia swego utrzymywany był kosztem Pana Zeltnera. Sprostowała tę wiadomość w pismach publicznych Pani A. G — a z Góry w W. X. poznańskiém. Kościuszko pobiérał pensję od Zjednoczonych Krajów Ameryki północnéj i zostawił po śmierci 100,000 fr., z których połowę zapisał córce Pana Zeltnera, a drugę jenerałowi Paszkowskiemu.

Most na Wiśle miał być rozbiérany; ale uznano, że przez te dni mógł jeszcze pozostać bezpiecznie, dopiéro teraz po odebraniu wiadomości z Krakowa został rozebrany.

(A. n.) Jedno pismo warszawskie donosząc o ukończeniu restauracji kaplicy w kościele X.X. Kapucynów z wyszczególnieniem przez kogo nawet roboty tam wykonane były; co do roboty malarskiéj mylną udzieliło wiadomość, albowiem obraz, którego do zupełnego ukończenia kaplicy nie dostaje i który podług jego doniesienia JP. Gładysz maluje już od 2 przeszło lat, przez tegoż malarza jest wymalowany i z woli władzy, któréj wyrestaurowanie kaplicy w mowie będącéj poruczono, ma być w niéj umieszczonym.

Dnia 17 b. m. najznaczniejsze wylosowane wypłaty z serji obligacji udziałowych, padły na następujące numera: N. 141,753 wygrał zł. 320,000; N. 126,797 zł. 50,000; N. 104,136 i 105,641 wygrały po zł. 30,000; N. 69,875 i 5,116 po zł. 10,000; Nra 28,805, 73,816 i 83,682 po 6,000 zł.

Przyjechali do Warszawy. — Bogusławski Sta. 2259 Nalewki; Borusiewicz Ian. 603 Bielańska; Górski Felix 551 Długa; Mostowski Maciej 603 Bielań.; Słubiecki Józef tamże Czaczkowski Euge. 471 Senat.; Jarosz Ludwik 625 Kozia; Wysocka Jadwiga 412 Gerlach; Lewicki Karol 120 Piekarsska.

Dziś zrana stopni ciepła 5. — Wczoraj w południe 4.

Wiadomości Zagraniczne.

N. Pan przyjąwszy łaskawie złożony exemplarz romansu historycznego *Dymitry Samozwaniec*, udarowac raczył autora P. Bułharyna kosztownym brylantowym pierścieniem.

J. C. M. W. Xiąże Michał mianowany został szefem głuchowskiego pułku kiryserów.

Genewski obywatel Eynard mianowany został kawalerem orderu S. Anny 2 klaszy w nagrodę gorliwych usiłowań w sprawie ludzkości.

Od d. 1 kwietnia wychodzić będzie co tydzień w Berlinie tygodnik muzyczny pod tytułem *Iris*. Wydawcą P. Rellstab.

W lutym wysłano z Wiednia ku granicy Kro-
acji mały oddział bombardjerów i rakietników,
który spólnie z innem wojskiem, oczyści tam-
tejszą okolicę od rozbójników coraz śmielszych
i liczniejszych.

Przyszły władzca Grecji xiąże Leopold Sa-
sko-Koburski, najmłodszy z trzech braci, uro-
dził się d. 16 grudnia 1790, a zatém nie ma
jeszcze lat 40. Talenta jego rozwinął wybor-
ny nauczyciel Hohnbaum. Łatwo uczył się ję-
zyków i matematyki, a już w 15 roku życia
rozpoczął naukę wyższéj matematyki. Ulubio-
nemi jego naukami są historja i umiejętności
wojenne, oraz historja naturalna. Podróżował
wiele i poznawał naocznie kraje i instytucje.
Wzrost ma wysoki, przyjemną powierzchowność,
jest bardzo uprzejmy i rad unika etykiety. Od-
znacza go wyższe ukształcenie, rozwaga i dobroć
serca. W wojnie przeciw Francji służył w woj. ros.
Zaślubienie się jego z xiężniczką angielską Ka-
roliną jedyną córką ówczesnego rejenta Anglji,
opierało się na prawdziwéj miłości obojga, ale
przywiedzenie do skutku tego małżeństwa, wi-
nien był usiłowaniu nieboszczyka króla sa-
skiego. W jednym dniu, to jest 6 listopada
1817 utracił małżonkę i syna, a z nim nadzie-
ję zasiadania kiedyś na tronie angielskim. Nie-
szczęście to sprawiło na nim wielkie wraże-
nie. Chwalono zawsze jego gospodarność;
może Anglikom zdaje się, że mało wydaje;
ale i to pewna, że, gdzie idzie o dobry uczynek,
tam bywa hojny. Można przewidzieć że nie
wszyscy Grecy będą z niego kontenci, ale, je-
śli tylko przez kilka lat będzie mógł utwier-
dzić swoje rządy, wtenczas w przywią-
zaniu ich znajdzie rękojmię bezpieczeństwa swego
tronu, bo posiada wszystkie przymioty dobre-
go rządzcy i wie, że własne jego szczęście nie-
odłączne jest od pomyślności narodu.

Kilka tysięcy tkaczy wyrobów bawełnianych
w mieście angielskiém Preston i okolicach po-
dało przez P. Wood prośbę do parlamentu o
zaradzenie ich nędzy. Całe rodziny zarabia-
ją tam ledwie po 10 pence przez dni 14. P.
Wood przypisywał to nieszczęście obowiązują-
cym prawom zbożowym. Podobną petycję po-
dał w izbie wyższéj biskup z Bath.

Pierwsi kupcy w Manchester, Hudderfield,
Hull i innych miastach podali do parlamentu
o nadanie wolności handlu ze wszystkiemi pun-
ktami po za przylądkiem dobréj nadziei.

Konsul jeneralny angielski przy cesarzu ma-
rokańskim P. Drummond Hay, po trzymiesię-
cznym pobycie w Marokko powrócił do Tan-
geru. Przyjmowano go z nadzwyczajną okaza-
łością, i 10,000 jazdy eskortowało mu dla
honoru. Kiedy przybywał do Marokko, cała
ludność miasta wyszła naprzeciw niego. W
jego obecności musztrował cesarz swoje woj-
sko. Według rapportu tego konsula, kraj
marokkański obfituje we wszysko, ale lud po-
grążony jest w ciemnocie. Cesarz marokkań-
ski posłał do Gibraltaru dla króla angielskie-
go kilka hyen, lampartów i psów. Nieporozu-
mienia jego z rządem austrjackim wkrótce ma-
ją być załatwione.

Dowódzca powstańców w Indjach niderlandz-
kich Sengot wraz z całym orszakiem został
schwytany jeszcze w październiku. Rząd ni-
derlandzki otrzymał tę wiadomość dopiero w
marcu r. b.

Xiąże Northumberland namiestnik irlandzki
zaproponował z własnéj chęci, ażeby rząd
zmniejszył pensję jego z 27,000 f. s. na
20,000 f. s.

Francja 3 razy blokowała Algier za panowania
Ludw. XIV: Pierwszy raz 16 sier. 1682, kiedy
użyto bombardjerskich galjot; drugi raz równie
jak pierwszy pod admirałem du Quesne, kiedy
mnóstwo mieszkańców w Algierze utraciło życie i
wszystkie okręty nieprzyjacielkie zostały spa-
lone, a 6 Chrześcjan wolność odzyskało. Trze-
cia nakoniec blokada nastąpiła r. 1688 pod
dowództwem marszałka d'Etrées, który 10,420
bomb wyrzucił na Algier, blisko dwie trzecie
części miasta z ziemią zrównał i 5 okrętów w
porcie spalił. Algierski Dey Mezzomorto,

który już się był walecznie bronił przeciw du Quesne, rozkazał francuzkiego konsula nabić w moździerz, i takowy na flottę nieprzyjacioł swoich wystrzelić; późniéj atoli zmuszony był zawrzeć pokój.

Pułk szwajcarski Bleulera, w służbie Francji zostający, będzie posłany przeciw Algiérowi wraz z 17 innemi pułkami. Jazda na wyprawę tę przeznaczona wsiądzie w Marsylji na okręty. Siedm bataljonów piechoty gwardji i 4 kompanje artyllerji morskiéj, popłyną z Lorent do Tulonu, a ztamtąd ku Algierowi. Inženierowie w Metz załogą stojący, wyruszyli do Tulonu. Liwerant Ouvrard, który w czasie wyprawy Francuzów pod xięciem Angouleme wojsku żywności dostarczał, a potém siedział w więzieniu, starał się i teraz o liwerunek dla wojska, które działać ma przeciw Algierowi, ale P. Seillere otrzymał przed nim pierwszeństwo.

Admirał francuzki Rigny otrzymał rozkaz udania się niezwłocznie do Stambułu i czuwania nad interesami.

W Paryżu mówiono, że sułtan obiecał Halilpaszy córkę, jeśli wyjedna korzystniejsze warunki pokoju.

Pięć tysięcy rodzin francuzkich ma zamiar popłynąć do Mexykańskiego kraju i założyć tam osadę.

OSTRZEŽENIE.

Czegoż u nas nie powiedziano?

Powiedziano u nas: że takie trajedje, jak Szyller pisał, każdy student napisać może. (Patrz Dzien. Warsz. z roku 1829.)

Powiedziano u nas: że druk jest niepotrzebny, bo Grecy i Rzymianie byli światłemi ludźmi bez druku i prass drukarskich. (Patrz Kurjera Polskiego, który w grudniu r. z. przytoczył to zdanie jako osobliwość rzadką:)

Powiedziano u nas: że Szekspir zostawia wiele do życzenia. Bardzo wiele!

Ktoś z boku się odezwał, że Szekspir był barbarzyńcem, któremu natura pewnego talentu nie odmówiła.

Inny twierdził (a to wszystko w pismach publicznych) że o Szyllerze, o tym następcy Szekspira, i wspomnieć nie godzi się bez obrażenia przystojności.

Co większa: jeden z wielce uczonych mężów naszych wyrzekł przed kilką dniami: że towarzystwo warszawskie przyjacioł nauk *owczym pędem* obrało Getego swoim członkiem, tudzież: jakoby protestujący się uczynił wielki zaszczyt nietylko towarzystwu, ale i całemu krajowi, sądząc że Gete nie wart być członkiem tego towarzystwa.

Niezmiernie daleko postąpiliśmy w sztuce, w estetyce; w naukach! Każdy to przyzna.

Czyż może być większy dowód cywilizacji? Czyż może być piękniejszy zaszczyt dla kraju, jak nie znać Getego i tych ludzi, którym się Europa dziwi, a którzy są tak płascy! wedle wyrazów owego uczonego męża.

Niechaj tylko kto sprobuje zwrócić uwagę rodaków na to: że w naukach i umiejętnościach naszych panuje samowładnie gruby empiryzm; że strona teoryczna tych nauk i umiejętności jest zaniedbana; że potrzeba się uczyć filozofji; że jedynie przez filozofją ukształcić można teoretyków w nauce; że bez filozoficznéj teorji, bez ducha systematycznego, nie może się obejśdz prawdziwa nauka. Niechaj tylko kto ośmieli się poruszyć tę drażliwą materję, a natychmiast powstaną z miejsc swoich uczeni mężowie, i zawołają jednozgodnie: to barbarzyństwo, to ciemnota, to zakała dla rozumu i oświecenia, to grozi niebezpieczeństwem dla kraju, grozi upadkiem przemysłowi! Fabryki poupadają; zginie dobry byt; dla Boga, trzeba czém prędzéj napisać do Wilna, do Jana Sniadeckiego, ażeby znowu stanął w obronie rozumu i światła!

W téjże Warszawie jeden artykuł może czasem narobić wielkiego hałasu. Niechaj tylko kto napisze, że literatura nasza powinna być oryginalna, polska, nie naśladowana z łacińskich i francuzkich wzorów, ale narodowa, historyczna!! Cóż powiedzą uczeni ludzie? Oto, że artykuły takie bałamucą młodzież szkolną, że ta, czytając naprzykład Kurjera Polskiego

uczyć się nie chce po łacinie, że się odstręcza od nauk!!!

Wrzawa wzrasta, szerzy się grzmi i huczy, jak ogromny dzwon westminsterski na dniu świątecznym, jeśli kto popierając zdanie swoje, powie: że nie wszystkie wiersze naszych sławnych klassycznych wierszopisów są poetyckiemi wierszami; tudzież, że przed nie wielą laty zbyt prędko można było u nas zostać sławnym i wielkim geniuszem poetyckim; że teraz to samo z większą przychodzi trudnością; że teraz trzeba koniecznie pisać i pracować i uczyć się, i nieustawać w pracy, żeby zostać sławnym. ,,Otóż to jest,, — wołają ci sławni ludzie, ,,tym sposobem ginie sława narodu. Chcą nas poniemczyć. Parodjuimy Wertera; śmiejmy się z jego płaczu.,, A teatr narodowy idąc w pomoc obrażonéj sławie narodu wystawił parodją Wertera, śmiał się z największego dzieła Getego; i wszystko było dobrze. I tym sposobem podnieśli z upadku wyszczerbioną reputację polskiego kraju!

Te wszystkie opinje, te wszystkie artykuły, te maxymy, sądy i przesądy, stanowią całość, — całość harmonijną, systema godne pojęć dzisiejszych. Czegóż u nas nie powiedziano?

Ale teraz, zważmy co o nas powiedzą ludzie którzy umieją lepiéj cenić owoce cywilizacji naukowéj i estetycznéj, przez 18 wieków różnemi kolejami w Europie kształconéj?

Na ten sąd postronny, na tę starę Europę żadnego względu nic mamy. Tak jak ci co na kredyt piją, nie liczą kresek, które za każdorazowem wychyleniem kubka, usłużny karczmarz kredą wykreśla na tablicy, i owszem przydaje więcéj niżeli rzeczywiście wypili; tak samo i my w sądach i zdaniach naszych nie liczymy tych kresek pośmiechu, które zagniewany duch oświaty europejskiéj kreśli z tyłu za nami, w głębi sceny, na obszernéj tablicy naszego literackiego bankructwa!!

Zdaje-li się nam, że tego co teraz piszemy, co czynimy, nikt zagranicą, albo i u nas samych nie weźmie za dowód niskiego stopnia kultury umysłowéj? Lecz myli się, kto tak sądzi; myli się rozumiejąc że w tém, co lekkomyślniéj, jakby należało poczynamy sobie, cudza złosliwość nie upatrzy prędzéj czy późniéj słusznego do naśmiewania się z nas powodu.

Niechaj tylko za parę lat dowcipniś jaki, weźmie do rąk dzisiejsze dzienniki warszawskie!! Czyż znowu nie powie: ,,że Europa i wiek dziewietnasty zatrzymały się przed rogatkami warszawskiemi? A przynajmniéj: czyż nie będzie miał sprawiedliwego powodu ku wyrzeczeniu takiego zdania, jeśli przeczyta niektóre artykuły, w niektórych dziennikach tutejszych?

Obwieszczenie. — Na mocy rezolucji prezesa trybunału cywilnego 1széj instancji wdztwa krakows. z d. 12 marca 1830 r. do Nru 601 udzielonéj, podpisany pełnomocnik sukcessorów ś. p. Teodora Dębowskiego zawiadamia publiczność, iż termin do uregulowania hipoteki dóbr Stempocic z attynencją Lipówka w powiecie szkalbmirskim województwie krakow. leżących, oznaczony jest na 30 kwietnia r. b. 1830, ktoby uważał mieć jakie prawo hypoteczne do tychże dóbr; ma się stawić przed rejentem Miszkowskim w Kielcach urzędującym i wnioski swoje do protokułu podać pod zygorem prawa. — Kielce dnia 13 marca 1830 r. — *Fran. Nowakowski* patron.

Nauczyciel opatrzony w chlubne świadectwa, życzy sobie wejśdź w obowiązki przysposobienia uczniów do klass wyższych, lub dawania nauk początkowych w mniejszym wieku będącym; potrzebujący raczą złożyć adress w redakcji Kurjera Polskiego.

Polonez na Piano-Forte skomponowany i ofiarowany w dniu imienin W. JPanu Józefowi Bielawskiemu przez Ł. B.; cena zł. 1. Walc na Piano-Forte przez W. JPana T. Ł., wyszły w składzie muzyki Klukowskiego; cena zł. 1.

Apteka z wszelkiemi utenseljami, z domem murowanym o piętrze wraz z szpichrzem, w województwie mazowieckiém a w mieście obwodowém exystująca, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Wiadomość w składzie materjałów aptecznych i farb malarskich Pana Galle przy ulicy Senatorskiéj w domu N. 467.

Podpisany ma zaszczyt polecić się szanownéj publiczności z świeżo nadesłanemi w komiss szalami i chustkami francuzkiemi których za mierną cenę nabyć można w handlu przy ulicy Orléj pod Nr. 747 w Warszawie. — *Barach Herszfeld.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKEJ POD N. 616.